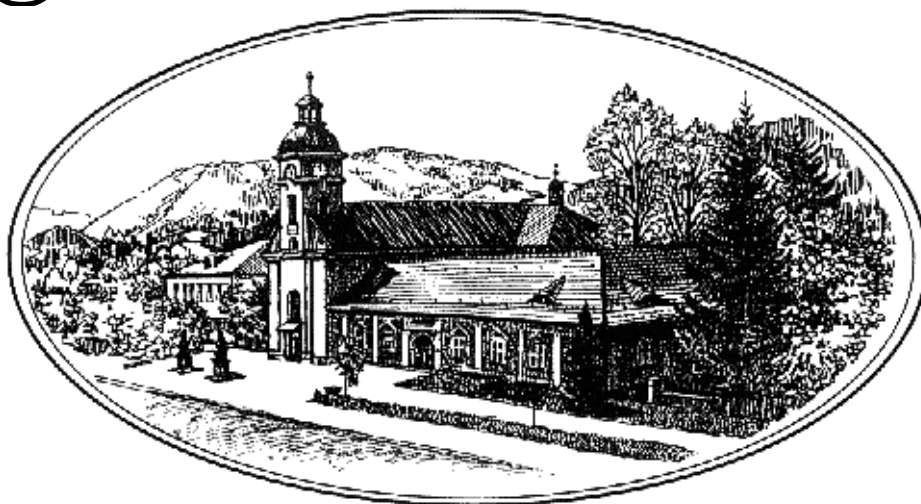


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 49 (1280) 9 grudnia 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

II NIEDZIELA ADWENTU

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas (Ps 126)

Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Płat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abilenu; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego; każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech staną się prostymi, a wyboiste drogami gładkimi. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Łk 3,1-6).

Z punktu widzenia ludzkiego był to trudny czas i okoliczności.. Właśnie w tym czasie Bóg kieruje swoje Słowo do Jana. Jest to czas niewoli i ucisku. Jan obchodzi całą okolicę nad rzeką Jordan głosząc chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Właśnie wypełnia się proroctwo Proroka Izajasza (por 40, 3-5). Rozważając te słowa, pomyślmy o naszej codzienności. Czy wierzymy, że Bóg codziennie kieruje do nas swoje Słowo?

Jan przebywa na pustyni. Właśnie tam, na pustyni, można usłyszeć głos Boga. Jan szukał odosobnienia i ciszy, aby głos Boga dobrze słyszeć.

Starajmy się szukać naszej pustyni, którą jest cisza, modlitwa osobista, dni skupienia, rekolekcje, adoracja.

Czy jest coś, co zakłóca nam ciszę i pokój serca? Może sami uciekamy przed pustynią? Wolimy hałas, gwar itp.

Jan wzywa do nawrócenia każdego z nas. Chcemy odnaleźć w sobie pragnienie i chęć nawrócenia. Dzisiaj, jest to wezwanie do codziennego rachunku sumienia oraz częstej spowiedzi. Wyprostujcie ścieżki – woła Jan.

Jak my prostujemy swoje ścieżki, zakamarki, często zarośnięte grzechem, wykrzywione zakłamaniem tudzież innymi bolączkami?

Spróbujmy zajrzeć w własne wnętrze. Narysujmy naszą drogę do Jezusa. Czy jest to droga pełnego nawrócenia, szukania relacji, pragnienie głoszenia Jego Ewangelii swoim życiem? Wypiszmy daty, które mają ogromne znaczenie w naszym życiu religijnym, duchowym. Analizując nasze życie zwróćmy uwagę na fakt szczególnej Bożej ingerencji. Może zostaliśmy uzdrowieni, uwolnieni od zniewoleń, pomyślnie zdaliśmy egzamin, dostaliśmy dobrą pracę, mamy dobrego męża, żonę, wspaniałe dzieci, jeszcze wspanialsze wnuki...?

Jan wzywa do nawrócenia. Jak napisała w Dzienniczku święta siostra Faustyna, Pan Jezus powiedział jej, że jest teraz czas miłosierdzia, po nim nastanie czas sprawiedliwości. A więc czas jest krótki. Nie czekajmy do ostatniej chwili. Nie mamy pewności, że będzie nam jeszcze dany czas miłosierdzia. Wyprostujmy wszystko co jest do wyprostowania. Czas się wypełnia i *wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.*

Wasz brat Franciszek

Dobra myśl na adwent

Adwent zmniejsza nasze zaangażowanie w szaleństwo świata posuwającego się szybko naprzód. Przyhamowuje nas. Skłania nas do myślenia. Każe nam spojrzeć poza dzień dzisiejszy na "wielkie jutro" życia. Bez Adwentu, zagrzewani jedynie wyścigiem donikąd, który wyczerpuje świat wokół nas, moglibyśmy tak gorączkowo podejmować próby cieszenia się i sterowania tym życiem, że nie rozwinęlibyśmy w sobie upodobania do ducha, który nie umiera i nie przecieka nam przez palce jak topniejący śnieg.

s. Joan Chittister, "Co roku bliżej Boga"

„Kilka myśli...”

W jednym z ostatnich numerów „Gościa Niedzielnego” zamieszczony był artykuł nt. debaty jaka została zorganizowana w Warszawie dotycząca tematu nowych ruchów charyzmatycznych, które pojawiają się w Kościele i co z nimi zrobić, jak podejść do nowych powiewów Ducha Świętego.

Nie chcę pisać o czym dokładnie był ten artykuł, jednak chciałbym odnieść się do jednego zdania z tej publikacji. Mianowicie jeden z prelegentów zacytowany w artykule powiedział, że dzisiaj mamy do czynienia z końcem „katechumenatu społecznego” tzn. przekazywania wiary z ojca na syna. Dziś, ci którzy angażują się w życie Kościoła, czynią to ze względu na osobisty wybór. Każdy z nas żyje obecnie w świecie wielu kultur i religii – i **każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na pytanie czy chcę być chrześcijaninem czy nie**. W pierwszych latach i wiekach Kościoła, jeszcze za życia Apostołów a już po zmartwychwstaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa, Kościół składał się i budował w dużej części z pogan, którzy chcieli zostać chrześcijanami. To poganie przyjmując wiarę i prosząc o chrzest stawali się Kościołem. Oczywiście nieraz upadali, ale istniała w nich wola pójścia drogą Chrystusa. Dzisiaj mamy do czynienia z odwrotnym zjawiskiem. Już w latach 60. XX w. Joseph Ratzinger – późniejszy papież Benedykt XVI pisał o tym, że w Europie Kościół w większości składa się z pogan, którzy nazywają się chrześcijanami. Polecam artykuł J. Ratzingera „Neopaganie i Kościół” gdzie szerzej opisuje m.in. tą kwestię. Dlaczego o tym wspominam? Ponieważ w ostatnim czasie byłem uczestnikiem rozmowy, po której miałem kilka przemyśleń i wniosków, którymi chciałbym się tutaj pokrótce podzielić.

Jedna osoba wyznała mi ostatnio, że jest katolikiem ale przestała praktykować (katolik niepraktykujący) ponieważ to co mówił jeden ksiądz na kazaniu tak go oburzyło, że doszedł do wniosku, że Kościół zbyt mocno wtrąca się w sprawy ludzi. Od tamtego czasu przestał praktykować. Od razu sobie pomyślałem, że w porządku, można się oburzyć na księdza, ale dlaczego tym samym porzuciła Pana Boga obecnego w Najświętszym Sakramencie, a co z przyjmowaniem Ciała i Krwi, które dają życie wieczne. Ponad to, jeżeli słowa homilii są dla niektórych oburzające – to zawsze można sięgnąć do dokumentów Kościoła i sprawdzić czy to zdanie jest prywatną opinią księdza czy jednak to jest zdanie Kościoła – jeżeli tylko prywatny pogląd to należy wybaczyć, porozmawiać, a jeżeli jest to jednak zdanie Kościoła, to znaczy, że taka jest nauka Pana Jezusa.

Ewangelia jest słodka jak miód i ciężka jak krzyż, a w takim razie albo przyjmujemy Ewangelię i Chrystusa albo idziemy w przeciwną stronę.

Dodatkowo podczas tej rozmowy usłyszałem takie zdanie, że jest katolikiem ponieważ tak został wychowany i aż do tego jednego kazania lubił uczęszczać na Eucharystię a potem przestał.

Co to może oznaczać – nic innego jak to, że zabrakło decyzji woli – tak idę za Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem, uznaję że Słowo Boże to prawda i tą prawdę przyjmuję. Samo wychowanie już nie wystarcza, trzeba jak kiedyś poganie, podjąć decyzję i dokonać wyboru.

A propo wtrącania się Kościoła do różnych rzeczywi-

stości życia człowieka.

Sięgnijmy najpierw do Biblii i przyjrzyjmy się zachowaniu Pana Jezusa. Nasz Pan niestrudzenie „wtrącał” się w życie człowieka – robił to po to, aby każdego doprowadzić do Prawdy, do nawrócenia i ostatecznie do osiągnięcia życia wiecznego – życia z Bogiem na zawsze. W Liście do Hebrajczyków czytamy: „**Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.**” (Hbr 4,12). **Tak właśnie działa Słowo Boże, ma moc nas zmieniać, uczynić w nas życie dla Boga. To jest dopiero wtrącanie się!** Słowo Boże przenika nas, abyśmy prawdziwie żyli – Słowo nas w ten sposób chroni przed śmiercią. Ktoś kiedyś powiedział, że „**jeżeli umrzesz zanim umrzesz, to nie umrzesz kiedy umrzesz**”- Słowo Boże nas chroni przed śmiercią za życia. Bo można żyć tak jakbyśmy nie mieli w sobie życia a my dzięki Bogu mamy mieć życie w pełni – a nie wegetować.

Kolejny przykład zachowania Pana Jezusa.

Gorąco zachęcam, abyś otworzył Biblię i przeczytał w Ewangelii według św. Jana rozdział 4, gdzie mamy opis spotkania Samarytanki z Panem Jezusem przy studni Jakuba. Kapitalny przykład na to jak Pan Jezus wtrąca się w życie człowieka.

W ostatnią niedzielę ks. Krzysztof w homilii powiedział, że ten, kto jest spragniony z ochotą zaczerpnie wody, którą jest nauka Pana Jezusa. Aby być spragnionym potrzebna jest pustynia. Musimy siebie uczynić pustynią, abyśmy pragnęli, abyśmy pragnęli Chrystusa. W tej biblijnej scenie czytamy o Samarytance, która spragniona przychodzi po wodę i spotyka Pana Jezusa. W trakcie rozmowy kobieta przyznaje się, że mężczyzna z którym żyje nie jest jej mężem. Wcześniej prosi Pana Jezusa o taką wodę, aby już nie pragnęła i nie musiała chodzić po wodę. Tą wodą gaszącą wszelkie pragnienie okazały się słowa Pana Jezusa i prawda, która wyszła na jaw, a którą z pokorą przyjęła.

Pan Jezusa posłał Apostołów na cały świat, aby głosili naukę – czyli mają wtrącać się w życie ludzi, aby Ci mogli być zbawieni. I to samo robi dzisiaj Kościół, głosi naukę i nastaje w porę i nie w porę – jednak nie każdy chce przyjąć Prawdę Ewangelii. Nie każdy chce przyjąć wodę gaszącą wszelkie pragnienie. Nie ma się co oburzać na Kościół – bo nauka Kościoła, to nauka Chrystusa. Kościół jest jak Jan Chrzciciel, który był głosem wołającego na pustyni. Kościół woła, a ten, kto jest na pustyni, kto jest spragniony, usłyszy ten głos. Ten kto nie pragnie, kto nie przyjmuje Prawdy przestaje praktykować i tylko nazywa się chrześcijaninem.

Taka dygresja – jak Kościół walczył z komunizmem, jak wtrącał się i przyczynił się do upadku komunizmu w Polsce to zdecydowana większość nie ma nic przeciwko temu. A kiedy obecnie Kościół niestrudzenie głosi naukę Chrystusa to się nie podoba? Czy coś się zmieniło? Zmieniła się forma komunizmu. Kiedyś był widoczny – wroga się widziało. Obecnie komunizm wszedł w najgroźniejszą formę – marksizm chce opanować kulturę, a przez to stopniowo zniszczyć czystość człowieka, powoli ale systematycznie zatruć rozum i serce, żeby nie było miejsca dla Boga i jego nauki. Tak więc Kościół i wszyscy wierzący mają obowiązek jeszcze głośniej niż kiedyś głosić Słowo Boże i wtrącać się w sprawę człowieka aby go ocalić. *Michał Łuniew*

Warto przeczytać

Pomocna dłoń

Nie każdy, kto jest sam jest samotny, ale samotnym można być nawet mając obok siebie wielu ludzi. Chyba każdy jest przekonany, że nikt nie powinien być samotny, szczególnie jeśli ma jakieś kłopoty: kiedy jest chory albo w inny sposób potrzebujący. W związku z tym wyciągamy do tych ludzi POMOCNĄ DŁOŃ - ta "dłoń" to ludzie, którzy chcą pomóc, a przede wszystkim, chcą być z potrzebującymi.

Nie chodzi o zastąpienie pomocy, której dostarcza gmina, NFZ czy MOPS. Chodzi o to, czego te instytucje nie są w stanie zapewnić potrzebującym. Nie chodzi też o zastąpienie posługi kapłańskiej.

Być może Ty, albo ktoś, kogo znasz, ma trudności z zamówieniem wizyty u lekarza lub dotarciem do niego, odnowieniem recepty, może trzeba zrobić dla kogoś zakupy albo zapłacić rachunek na pocztę, uporządkować papiery, książki, skontaktować z rodziną, pomóc wyjść na spacer itp. A może najwyczejniej w świecie ktoś ma potrzebę/ochotę porozmawiać. Porozmawiać z kimś, kto jest wystarczająco obcy, by móc się przed nim otworzyć, a równocześnie wystarczająco bliski, żeby zrozumiał i potrafił doradzić lub pocieszyć.

Nie ma problemów bez wyjścia, ale czasami trzeba pomocy, żeby to wyjście znaleźć. Niejednokrotnie łatwiej jest przyjąć taką pomoc od kogoś spoza kręgu rodziny i przyjaciół.

Szczególna sytuacja to ostatnia faza życia, kiedy już wiadomo, że koniec ziemskiej wędrówki jest bliski. W tym najważniejszym momencie nikt nie powinien być sam. Wtedy trzeba, by ktoś czuwał. I choć nie można, ani pomóc ani towarzyszyć w "przejściu na tamtą stronę" to można po prostu BYĆ, wspierając obecnością i modlitwą. Tę usługę możemy także, w ramach naszej grupy, ofiarować.

POMOCNA DŁOŃ jest wyciągnięta do wszystkich potrzebujących bez względu na wyznanie, sytuację materialną czy wiek. Jeśli chcesz być z nami w zespole i czynić to, co my - zadzwoń.

Kontakt 733460211

RADOŚĆ SŁUŻENIA

Kiedy, po tyłu bezużytecznych zabiegach leczniczych, nasz syn zmarł, dla mojej żony zaczął się okres depresji, w której widok innych dzieci sprawiał jej ból. Powoli, powoli odizolowaliśmy się i życie straciło kolor. Pewnego dnia poznaliśmy wspólnotę, w której czytano i wprowadzano w życie Ewangelię. Jedno zdanie, w szczególności, zmieniło jej życie: „Jest więcej radości w dawaniu niż w otrzymywaniu”. Została dotknięta nim do głębi. Po przemyśleniu tego, wróciła do pracy jako asystentka w centrum onkologii pediatrycznej. Od tego momentu powrót do normalnego życia był bardzo szybki.

Pewnego dnia zwierzyła mi się z radości z możliwości służenia innym dzieciom.

R. A. – Francja

Warto zobaczyć

U grobu Apostoła Mazowsza

W tym roku w Górze Kalwarii - Mariankach na Mazowszu powstało nowe sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego. Jest to jedyne sanktuarium założyciela marianów, pierwszego polskiego męskiego zgromadzenia zakonnego. To tam znajduje się grób Świętego.

Góra Kalwaria oddalona jest około 40 km od Warszawy. Wg projektu bp. Stefana Wierzbowskiego sprzed 300 lat, miała być Nową Jerozolimą z pałacem Piłata, Wieczernikiem i miejscem ukrzyżowania Jezusa. Z dawnych budowli Nowej Jerozolimy do dziś zachował się w Górze Kalwarii tylko tzw. Wieczernik, gdzie obecnie znajduje się grób o. Papczyńskiego. Świątynię usytuowaną wówczas poza granicami Nowej Jerozolimy, w pobliżu wzgórza zwanego Kalwarią, wybudowano jako kościół Wieczerzy Pańskiej. W tym miejscu pątnicy mieli rozpocząć wędrówkę po Nowej Jerozolimie. Sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego powstało właśnie w tym mieście, bo tu żył i zmarł w opinii świętości Apostoł Mazowsza. Ojciec Stanisław od Jezusa i Maryi pochodził z rodziny chłopskiej. Urodził się 18 maja 1631 roku w Podegrodziu niedaleko Starego Sącza. Założył w 1673 roku pierwszy męski zakon w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, czyli Zgromadzenie Księży Marianów. Zreformował je w latach 1909–1910 bł. ojciec Jerzy Matulewicz. Obecnie to najstarszy zakon męski powstały w Polsce.

Stanisław i dzieci

Sanktuarium w Górze Kalwarii szerzy kult i przesłanie o Stanisława, czyli szczególną cześć do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, niesienie duchowej pomocy zmarłym i umierającym oraz wspieranie Kościoła w prowadzeniu wszystkich do świętości. W wybudowanym w 1674 r. kościele w Górze Kalwarii przy białym sarkofagu o. Papczyńskiego modlą się pielgrzymi, a wśród nich szczególnie małżeństwa pragnące dziecka. To w św. Stanisławie widzą tego, który wstawi się w ich „sprawie”. Bo ten kanonizowany przed dwoma laty założyciel zgromadzenia marianów, jest szczególnie czczony właśnie jako patron nienarodzonych dzieci i małżeństw starających się o potomstwo. Za jego wstawiennictwem w 2001 r. doszło do ożywienia obumarłego dziecka w pierwszym trymestrze ciąży po tzw. poronieniu wewnętrznym. Pół roku później urodził się zdrowy chłopiec, a to cudowne zdarzenie przyczyniło się do beatyfikacji o. Stanisława.

Ucho i oko

Opiekunami sanktuarium są księża marianie, a jego kustoszem jest ks. Jan M. Rokosz MIC. Działalność i rozwój tego miejsca wspierają członkowie Stow. Pomocników Mariańskich, Bractwo Misterium Męki Pańskiej w Górze Kalwarii i inne grupy działające przy kościele na Mariankach. Szczególnym dniem w sanktuarium jest 18 maja, czyli uroczystość św. Stanisława Papczyńskiego. Co roku jest ona poprzedzona dziewięciodniową nowenną i zakończona oktawą. Natomiast w tym roku 17 września, w rocznicę śmierci św. Stanisława Papczyńskiego, w sanktuarium było obchodzone święto Bożej Opatrzności. W kolejnych latach, ze względu na wieloletnią tradycję, będzie ono obchodzone w pierwszą niedzielę lipca jako Niedziela Bożej Opatrzności. Od dawna w tym miejscu czczony jest dwustronny obraz Opatrzności Bożej, przedstawiający z jednej strony płótna „Ucho Boże”, a z drugiej „Oko Boże”. /.../

Muzeum

W 2015 r. przy kościele na Mariankach otwarto muzeum poświęcone o. Papczyńskiemu. Ekspozycje, które tam są pochodzą z Polski, z Archiwów Watykańskich, antykwariatów litewskich w Wilnie i Kownie. Wśród nich zobaczyć można ryciny, przedmioty i księgi związane z Założycielem marianów. Jednym z ekspozycji jest napisany w języku polskim list króla Jana III Sobieskiego do Benedykta Pawła Sapiehy, podskarbiego wielkiego litewskiego z 1687 r. Dlaczego się tu znalazł? Bo Święty spowiadał i doradzał właśnie królowi Janowi. W muzeum można zobaczyć też kowadło i przedmioty domowego użytku z miejsca urodzenia o. Stanisława. W muzeum znajduje się decymka, czyli Koronka 10 cnót Najświętszej Maryi Panny, którą marianie nosili przy pasach habitów. Do najcenniejszych rzeczy w muzeum należy habit o. Papczyńskiego, wyjęty z trumny podczas ekshumacji w 2007 r. *Renata Jurowicz za www.opiekun.kalisz.pl*

Kącik poezji

Adwent jest tęsknotą

Adwent to nieustanna tęsknota za Bogiem
i na Jego przyście w modlitwie czuwanie
to Boża miłość stoi za progiem
to słowo Boże które ciałem się stanie

Ścieżkami życia Jezusa szukamy
i wciąż czekamy na spotkanie Jego
wszak od Ciebie Boże obietnicę mamy
że na ziemię ześlesz nam Syna Swojego

O serce ludzkie tyś bardzo spragnione
ofiarniej miłości Jezusa małego
a wszelkie nadzieje i myśli stęsknione
z pokorą zanosisz do Boga Naszego

A Bóg miłosierny tak nam przekazuje:
że Jezus zrodzony w Betlejemskim żłobie
dla Ciebie człowieka zbawienie szykuje
lecz w pierw się musi narodzić w Tobie.

Regina Sobik, www.jankowice.rybnik.pl



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Lekarz mówi do staruszki - No, babciu,
w waszym wieku trzeba się oszczędzać,
unikać chodzenia po schodach.

Po roku staruszka pojawia się u tego samego lekarza.

- No i co, jak się czujecie? - pyta lekarz.

- O, znacznie lepiej... Tylko mam jedno pytanie. Czy
mogę już zacząć chodzić po schodach?

- Możecie, odpowiada lekarz.

- To chwala Bogu! Bo to wchodzenie po rynnie na
czwarte piętro bardzo mnie już męczyło!

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, po porannej Eucharystii sprawowanej w intencji żywych i zmarłych członków Żywego Różańca odbyło się spotkanie w salce.

- Od poniedziałku w kościele jest wystawiony kosz na *dary serca*, do którego możemy przynieść artykuły żywnościowe i chemiczne. Będzie to nasz podarunek dla osób gorzej od nas uposażonych. Prosimy o zgłaszanie tych osób. Prosimy również o przynoszenie darów tak, abyśmy mogli paczki roznieść najpóźniej do 21 grudnia.

- Od poniedziałku, codziennie odprawiana jest Msza św. roratnia, na której jest bardzo dużo dzieci.

- We wtorek intencją Mszy św. o godz. 8³⁰ była modlitwa za górników i ich rodziny za wstawiennictwem św. Barbary.

- W środę grupa 20 Parafian pod opieką duchową Księdza Proboszcza pielgrzymowała do Pierśca do sanktuarium św. Mikołaja.

Tam o godz. 17⁰⁰ uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej. Proboszcz miejsca, ks. Zbigniew Paprocki przeczytał kilka świadectw uzdrowienia za wstawiennictwem św. Mikołaja.

Po Eucharystii zostało odprawione nabożeństwo ku czci Świętego, a potem była możliwość uczczenia relikwii. Bowiem jest tradycja, że pielgrzymi odwiedzający sanktuarium przywożą często ze sobą chusteczki i bieliznę osób chorych, którymi dotykają figury św. Mikołaja. W ten sposób proszą o wstawiennictwo świętego i modlą się o uzdrowienie bliskich.

Zadowoleni Pielgrzymi wrócili do Ustronia ok. godz. 19.

- W czwartek dzieci spotkała miła niespodzianka, przyszedł do nich Św. Mikołaj. Była możliwość porozmawiania z nim, pochwalenia się otrzymanymi w tym dniu prezentami, a także rozmowa na temat - i ja mogę być św. Mikołajem. Okazuje się, że dzieci doskonale rozumieją co to znaczy i bardzo chętnie pomagają innym. Wszystkie dzieci otrzymały od św. Mikołaja słodki upominek.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia 9. 00 - 10. 30

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	ks T. Pietrzyk
piątek	ks. K. Nowicki

Dzień tygodnia 15. 00 - 16. 30

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	Dominikanie
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. R. Greiff

JUBILACI TYGODNIA

Andrzej Caban
Czesław Maślanka
Zofia Gęgotek
Leokadia Klemensowicz
Jerzy Golas
Zyta Micun
Irena Garbiec
Bogusław Łużak



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

„Staraj się zawsze być pożytecznym, lecz nigdy -
niezastąpionym” (Marie von Ebner-Eschenbach).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com